

Niepokojąca cisza w polskim lotnictwie sportowym

Gigantyczne zawody panamerykańskie

Po naszym wycofaniu się z Challenge'u można się było spodziewać zapowiedzi cyklu krajowych zawodów lotniczo-sportowych. Tymczasem w dziedzinie tej panuje długotrwała i już trochę niepokojąca cisza. Rozumieć, że rzucone hasło „Uczmy się latać” wymaga opracowania technicznego i że dużo energii się na to poświęca. Lecz szerokim masom realizacja tego hasła, prowadzona w zaciszu aeroklubów, nie wystarcza dla podtrzymania zainteresowań i patriotyczno-lotniczych ambicji.

Tak, jak w każdym sporcie, a może nawet więcej niż w innych sportach społeczeństwo chce „widzieć” i „przeżywać”. Pragnie emocji związanej z współzawodnictwem sportowym. Niechże się więc uczyć, co latać nie umieją, lecz poza nimi posiadamy przecież prawdziwych wirtuozów powietrza najwyższej klasy lotniczej. Publiczność ma swych faworytów, których inie spopularyzowały te czy inne wyczyny i zwycięstwa, co w tem więc dziwnego, że pragnie bodaj od czasu do czasu oglądać ich na arenie błękitów, chce oklaskiwać zwycięzców i poić serca szlachetnym pocuciem narodowej dumy. Pragnienia te są słuszne, a propaganda idei lotniczej może na tem tylko zyskać.

Jeśli z przyczyn, prawdopodobnie istotnych i ważkich, odsuwamy się od konkurencji lotniczo-sportowej w skali międzynarodowej, to tembardziej niema powodu całkowicie rezygnować z pokonów krajowych i na własnym naszym terenie o własnych zasobach. Święty ogień zapału, którego rezultatem jest ofiarność społeczeństwa na cele lotnicze, musi być podsyćany, żeby nie wygasł zupełnie. Z tem się trzeba liczyć, żeby nie było powodu do późniejszych żalów i żeby nie stwarzać czasem konieczności rozpoczynania akcji propagandowej od nowa.

Niema takiej dziedziny życia współczesnego, z której bezkarnie można wyeliminować propagandę i jedną z jej form — reklamę. Ameryka to rozumie, i stosuje nawet w sporcie lotniczym. Świadczy o tem zapowiedź na rok bieżący gigantycznych, panamerykańskich zawodów lotniczych. Trasa długodystansowego lotu w tych zawodach będzie się ciągnąć na przestrzeni 30.000 km. Będzie więc trzykrotnie dłuższa niż trasa lotu okrężnego w zeszłorocznym Challenge'u. Na miejsce startu wybrano Waszyngton. Dalej trasa lotu prowadzi przez Miami, Panamę, Santiago do Buenos Aires, skąd ponad wschodniem wybrzeżem Ameryki do San Francisco i Nowego Jorku. Lot ten będzie najcięższy i najróżnorodniejszy karkołomnymi trudnościami. Zawodnicy zmuszeni będą szybować nad olbrzymimi obszarami puszczy, a nade wszystko niebezpieczny będzie przelot nad górami Andów, których poszczególne szczyty dochodzą do 5.000 m. Termin tych pasjonujących zawodów wyznaczony został na dzień 6 października.

Oczywiście, nie mamy zamiaru insynuować, że winniśmy się wrotać na tych gigantycznych amerykańskich wyczynach sportowych, obliczonych na ich ogromne możliwości finansowe i szeroki gest sportowy. Według stawu

miem obszarami puszczy, a nade wszystko niebezpieczny będzie przelot nad górami Andów, których poszczególne szczyty dochodzą do 5.000 m. Termin tych pasjonujących zawodów wyznaczony został na dzień 6 października.

Kto ma mało skóry na głowie

Ten szybko łysieje

W ostatnich czasach postępy medycyny są zadziwiające — udają się trudne operacje oczne, operacje na sercu, ale z... łysiną medycyna nie może dać sobie rady. Za mało wiemy o przyczynach powstawania łysin, a raczej za dużo ich znamy.

Czuwanie nocne, troski, rozpuszczenie kapelusza, albo wręcz odwrotnie, moda chodzenia z gołą głową, za duża lub za mała głowa, zaburzenia wydzielenia gruczołów dokrewnych, nie racjonalne odżywianie, przepracowanie umysłowe, usposobienie dziedziczne, łojotok i łupież,

zresztą znamy wiele innych jeszcze powodów wymienianych jako przyczyny łysienia, powodów czasem ze sobą sprzecznych.

Zapewne, niektóre z wymienionych powodów zostały stwierdzone, ale jedno jest pewne — nie znamy jedynej, istotnej przyczyny powstawania łysin, nie znamy przyczyn, którą mogli byśmy stwierdzić u wszystkich łysych, a której byłoby brak u wszystkich, którzy szczyt się mogą bujać czupryną.

Weźmy którykolwiek z „powodów”. Alkoholizm. Możemy się łatwo przekonać, że wśród abstynentów jest duży procent łysych, i, odwrotnie, wielu pijaków nago głowych nie ma śladu łysin. I tak będzie z każdym wspomnianym wyżej „powodem”. Takie obserwacje każą przypuszczać, że niema jednej, ogólnej przyczyny łysienia, że jest ich dużo i że są one indywidualnie różne, — jednemu szkodzi, drugiemu — pomaga.

W tej chwili jednakże sprawa łysienia i jego przyczyn weszła na nowe tory, dzięki spostrzeżeniom D-ra J. Wadela z Hamburga. Wadel odkrył powód łysienia — powód wspólny dla wszystkich. Twierdzi on, że głowa łysieje, jeśli tylko skóra jest w stosunku do głowy za mała, to znaczy — jeśli skóra zbyt ciasno przylega do głowy i jest mało ruchoma. Wskutek ściśnięcia skóry i zbytowego ucisku, odżywianie skóry i włosów zostaje upośledzone — w rezultacie następuje wyłysienie. U wszystkich osób, posiadających uwłosienie głowy obfite i silne, skóra jest nadzwyczaj ruchoma, przesuwalna. Zebrać ją można w fałdy. Zresztą na karku nawet u łysych uwłosienie nie się utrzymuje, chociażby w postaci wąskiego pasa „okalającego” stylus głowy — powodem tego ma być, zdaniem Wadela, ruchomość skóry w tem miejscu.

„Wysokie czoło”, kąty czołowe — pierwsze zwiastuny łysin, zależą od tego, że w tych miejscach skóra jest najsilniej z kością zrośnięta. Wadel badał mnóstwo osób, opracował nawet metodę, pozwalającą dokładnie zmierzyć stopień ruchomości skóry na głowie i jest przekonany o słuszności swoich spostrzeżeń.

Narazie łysi nie mogą się jeszcze cieszyć. Sprawa łysienia została wyjaśniona narazie teoretycznie, praktycznego sposobu wyleczenia łysin jeszcze nie znamy. W każdym razie jedno jest pocieszające — prawdziwa teoria pozwoli niewątpliwie prędzej czy później uzyskać sposoby, jeśli nie leczenia, to przynajmniej zapobiegania łysinie. A więc — cierpliwości!

Dr. A. R.

Wielkie dni Lourdes

Polacy na uroczystościach jubileuszowych

LOURDES, 27.4. (KAP). — Pielgrzymka w liczbie 50 osób, dążąca z Polski pod wodzą ks. arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego i biskupów H. Przeździeckiego i K. Michalkiewicza na uroczystości zakończenia Roku Jubileuszowego, przybyła do Lourdes w czwartek zrana, co pozwoliło jej uczestniczyć w podniosłym powitanu kardynała Pacellego i specjalnej legacji papieskiej.

W drodze do Lourdes pielgrzymka zatrzymała się przez dzień w Paryżu, serdecznie i owo cyjnie witana przez kolonję polską z rektorem misji polskiej ks.

Paulusem na czele. W Lourdes gości z Polski powitał na dworcu sam biskup Gerlier.

Oprócz tej pielgrzymki przybyło do Lourdes kilka pielgrzymek polskich z Francji, liczących razem kilka tysięcy osób. Najliczniejszą i najbardziej zwracającą uwagę jest przybyła w strojach ludowych pielgrzymka zorganizowana przez siostry Urszulanki i Archede.

W pierwszym dniu uroczystości, t. j. w czwartek, Mszę św. dla pielgrzymów polskich odprawił wieczorem w Grocie ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. Podczas tego nabożeństwa pielgrzymi śpiewali hymny i inne pieśni nabożne po polsku.

Czesne będzie można spłacać obligacjami Pożyczki Narodowej ale tylko do 15 maja

Zabiegi organizacji rodzicielskich, jak i Stowarzyszenia Dyrektorów Prywatnych Szkół średnich w sprawie udzielenia zezwoleń na przelew obligacji Pożyczki Narodowej dla pokrycia zaległości w czesnym zostały uwiecznione pozytywnym rezultatem. W dniu wczorajszym Kuratorium Warszawskiego Okręgu Szkolnego otrzymało okólnik Ministerstwa Oświaty, który wprowadza te ulgi.

Wobec wydania przez Ministerstwo Opieki Społecznej przepisów, zezwalających na pokrywa-

nie zaległych składek ubezpieczalni obligacjami P. N., dyrekcje szkół prywatnych, jak i samorządowych będą mogły przyjmować od rodziców za zaległe czesne obligacje pożyczkowe, które składek pokrywać będą należność wobec ubezpieczalni. Długi szkolnictwa prywatnego w stosunku do ubezpieczalni sięgają bowiem bardzo poważnych sum.

Zarządzenie Ministerstwa przewiduje możliwość pokrywania czesnego obligacjami Pożyczki Narodowej w terminie do dnia 15 maja r. b.

Strzały w kramach „Wielopola” na tle walki konkurencyjnej

W kramach miejskich „Wielopole”, na pl. Żelaznej Bramy, wyniósł krwawe zwycięstwo.

Dwa sąsiadujące kramy Nr. 147, należące do Abrama Aldorfa, (Graniczna 11) i 148 — do Hersza Weinberga, (Solna 14), prowadzą handel garderobą damską już od kilkunastu lat. Weinberg, prawdopodobnie na tle konkurencyjnym, wywoływał stale sprzeczki z Aldorfem.

Wczoraj wieczorem Weinberg wywołał sprzeczki, bijąc bez powodu ekspedjentkę Aldorfa, Rózię Kosowierównę. Gdy Aldorf za mierzal udać się po policjanta, wówczas przeciwnik jego wyjął

rewolwer i wystrzelił, trafiając go w pośladki. Sprawca usiłowania zabójstwa zamierzał wystrzelić po raz drugi, lecz rewolwer zaciął się.

Odgłos wystrzału, oraz krzyki kupców i świadków - kupujących, wywołały popłoch w „Wielopolu”. Nadbiegł policjant, który zagroził rewolwerem Weinbergowi stawiającemu opór i niepozwalającemu się rozbroić i aresztować. Sąsiedzi przewieźli rannego do lecznicy prywatnej przy ul. Hożej 23. Sprawcę krwawego zajścia, policjant przewiózł do XII komis., gdzie pozostał do dyspozycji sekcji śledczej.



Uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu filmowego w Berlinie.

Czy Walasiewiczówna zmieni obywatelstwo?

Prasa amerykańska w Cleveland, rodzinnym mieście najszybszej kobiety świata, naszej Walasiewiczówny, donosi, że Walasiewiczówna zamierza przyjąć obywatelstwo amerykańskie. Walasiewiczówna kończy w tym roku średnią szkołę miejscową i

ma zamiar poświęcić się karierze nauczycielskiej w dziedzinie wychowania fizycznego.

Wiadomość o zamiarze zmiany obywatelstwa, przez Walasiewiczównę przyjęta należy z zastrzeżeniem.

Dalsi delegaci F U W F-u

Państwowy Urząd W. F. wyznaczając delegatów do kilkunastu państwowych związków sportowych pozostawił wolność wyznaczenia kandydatów kilku związkom. Obecnie związki te zgłosiły już swych kandydatów. Mianowicie Pol. Zw. Narciarski wysunął kandydaturę dr. Faechera, a Pol. Zw. Szermierczy, plk. Babiana. Dyrektor PUW-u plk. Kiliński zatwierdził tych kandydatów. Na

leży dodać, że z uprzywilejowanych związków nie wyznaczył jeszcze delegata Pol. Zw. Tenisowy.

Dyrektor PUW-u mianował delegatem do Zw. Motocyklowego kapitana Cichowskiego kierownika referatu w wydziale ogólnym PUW-u.

Na dzień 6 maja dyrektor PUW-u zwołuje pierwszą konferencję delegatów.

Wynajmowanie artystycznych obrazów

Kryzys, który najsilniej bodaj dotknął dziedzinę sztuki, zmusił antykwariuszów ulic Bondstreet i Haymarket w Londynie do przejścia na ratową sprzedaż dzieł sztuki. System ten przysłał się powszechnie i dziś w całym Londynie nabyć można obrazy najlepszych mistrzów pendzla na raty.

Jeden z antykwariuszy, syn znanego pisarza Roberta Trevelyan, Mr. Julian Trevelyan wpadł

na nowy pomysł. Ogłosił on mianowicie, że wypożyczać będzie obrazy na rok czasu lub krócej za stosowną niewielką opłatą. Pomysł ten znalazł u publiczności londyńskiej wielkie uznanie. Do magazynu Trevelyan, położonego w jednej z ulic na brzegach Tamizy, napływają codziennie liczne rzesze klientów, które za odpowiednią opłatą wypożyczają sobie najcenniejsze płótna dawnych i nowoczesnych malarzy.

Grunt — to naiwność

Sztuka robienia interview'ów

Znany publicysta i autor wielu monografií Emil Ludwig napisał interesujący artykuł, w którym udziela szeregu rad na temat, jak należy robić wywiady. Dobry reportaż i dobrze zrobiony wywiad, są to rzeczy trudne i nieraz niezłazne zupełnie od udzielającego ich dygnitarza. Dużo rolę w tym wypadku zamyśla sam język. Wywiady zamieszczone w piśmie francuskim posiadają niesłychanie lekkie i wdzięczne — dzieje się to dzięki temu, że język francuski jest wyjątkowo bogaty, urozmaicony i daje możność stworzenia rzeczy zarazem dowcipnej, a przystępnej dla ogółu czytelników. Obok Francji, mistrzostwo w zakresie wywiadów posiadają Amerykanie i Węgrzy. Płynię to z pewnej naiwności, cechującej pytania zadawane przez amerykańskich dziennikarzy. To ma swój specjalny smak, kiedy w wywiadzie z człowiekiem, który zajmuje poważne stanowisko i odgrywa dużą rolę w życiu społecznym — wiający dziennikarz odgrywa

rolę naiwnego interlokutora. Dlatego „odgrywa”, że dobry dziennikarz — jak pisze Ludwig — powinien umieć być naiwnym, jego pytania powinny być proste, a nie przebiegłe; powinien być to człowiek, który pyta dlatego, że nie wie, a nie dlatego, że chce wywołać dyskusję i zbliżyć swoją elokwencję.

PODSTĘP NAIWNOŚCI

W mojej młodości — mówi Ludwig — szczególnie podczas wielkiej wojny, jakkolwiek byłem zupełnie ignorantem w sprawach militarnych, byłem obarezony niejednokrotnie misją przeprowadzania wywiadów. Szczególnie trudnych i delikatnych. Rozumiano bowiem, że tylko taki człowiek, który pyta dlatego, że nie wie, a nie dlatego, że chce wywołać dyskusję i zbliżyć swoją elokwencję.

Ten naiwny sposób atakowania ludzi ujmuje i bawi jednocześnie tego,

z którym się przeprowadza wywiad. Bankier, dyktator, czy wielki reżyser obarezony pracą, odpowie monosylabami, jeśli zadamy mu pytanie z zakresu jego specjalności. Wobec tego należy zadawać pytania z dziedzin zupełnie innych, z zakresów, które nie wchodzi w dziedzinę jego specjalności. Bankier uśmiechnie się, jeśli zadaje mu się pytanie, co myśli o Bogu. General, głównodowodzący z pogodnym wyrozumiałym uśmiechem przyjmie pytanie na temat, co myśli o współczesnej rzeczbi. Chodzi głównie o to, aby intruz, jakim zawsze jest dziennikarz, uniknąć bezpośrednich pytań i bezpośrednich odpowiedzi na tematy, które go interesują i na które chce otrzymać właściwe odpowiedzi.

PRZYJRZYJCIE SIĘ FOTOGRAFI

Przedewszystkiem — pisze Ludwig — wskazane jest zapoznanie się z charakterem tego człowieka, z którym przeprowadza się wywiad. Tu wielką przysługę oddaje fotografia. Wypierzmy się w nią dobrze, zanim pójdziemy zrobić wywiad, a następnie ustalmy sobie, o co mamy pytać.

A więc byłoby np. nieaktownym, gdybyśmy zapytali Marconiego, robisz z nim interview? — Jakiego uczucia

pan doznał po odkryciu telegrafu bez drutu? — To pytanie zapewne usposobiłoby Marconiego nieprzychylnie do dziennikarza; a wobec tego pytanie należałoby sformułować: — Jakżeż to się stało, że pan wcześniej nie dokonał tego odkrycia?

DROGA PODSTĘPU

Grunt — to podstęp. Najlepsze wywiady z Edisonem. — jak twierdzi Emil Ludwig — udało mi się przeprowadzić wtedy, kiedy rozmawiał z nim o Faulecie. Dzięki dowcipnej anegdote, udało się Ludwigowi wywiedzieć z Rockfeller'a jego poglądy na kwestię finansową. Słynny miliardar Mellon wypowiedział się na temat marynarki handlowej, sprowokowany przez Ludwiga rozmową o „Kupcu Weneckim”. Należy mówić o wszystkim, tylko nie o tem, o czym mamy zamiar pisać. Dziennikarz powinien w tym wypadku odegrać rolę człowieka nie tylko naiwnego, ale poprostu poczciwego głupego. To wzbudza zaufanie. Dzięki tej metodzie — mówi Ludwig — udało mi się zrobić interesujący wywiad z Fordem. Było to na Florydzie. Na jednej z ulic stało auto, pochodzące z fabryki Fordowskiej. Udałem, że nie rozpoznaję marki i nie chciałem zrobićemu wwa-

ge, że wóz ten jest nieco większy od modeli produkowanych w fabrykach Forda.

Ta pseudo - naiwność dała ten efekt, że Ford wypowiedział się obszernie na temat interesujący Emila Ludwiga.

TYLKO OSTROŻNIE

Zasadniczo, wywiady są rzeczą trudną i nieraz źle postawione pytanie może zepsuć całą pracę. Klasycznym przykładem złego pytania jest pytanie zadane przez jednego z dziennikarzy niemieckiego Mussolinemu. Brzmiało ono jak następuje: „A co się stanie po pańskiej śmierci?”. Oczywiście, że dziennikarz ten nigdy już nie otrzymał wywiadu od Il Duce.

Godna polecenia, według Ludwiga, jest także metoda prowokacyjna. Metoda ta, jak twierdzi, zastosowana podczas pewnego przyjęcia, kiedy lord Grey omawiał rozprawę w Izbie gmin. Była to mowa o sprawach politycznych wielkiej wagi. W odpowiednim momencie Ludwig ośmielił się półgłosem powiedzieć: „To była sytuacja zupełnie taka sama, jak w lipcu 1914 roku”.

To cichym głosem rzucane powiedzenie wystarczyło, aby sprowokować lorda Greya do stwierdzenia, że

sytuacja jest więc odmienna, oraz do długiego interesującego wywodu, dlaczego jest odmienna.

Ważną jest również rzeczą zwrócić uwagę na sposób bycia tych osób, z którymi się przeprowadza wywiad. Ludwig dzieli się swymi spostrzeżeniami na temat: „Pewnego dnia obserwowałem Kalinina podczas bankietu. Zauważyłem, że zajął za sobą typowy rosyjski. To pozwoliło mi skonstatować, że na wysokim stanowisku prezydenta nie wpłynęło na wyrzeczenie się prostych upodobań wieśniaków.

Drugie spostrzeżenie odnosi się do Trockiego. To było na wyspie Il Príncipe, gdzie Trocki był na wygnaniu. W pewnej chwili zwrócił się i wiatr i wtedy Trocki podniósł się i zamknął okno. Emil Ludwig twierdzi, że na podstawie tego faktu, można skonstatować, że Trocki jest człowiekiem o umyśle praktycznym, człowiekiem wypróbowanym wielokrotnie przez życie, że w każdym razie nie jest ani marzycielem, ani filozofem.”

To są metody słynnego Emila Ludwiga, człowieka, który robi wywiady z dyktatorami finansowymi i politycznymi, z generałami i odkrywcami.